№ 206. Sobota, 25 Września (7 Października) 1871. № 206.

Prenumerata miejscowa: bez odnoszenia:
Za rok 8 rsr.
„ 6 miesięcy 4 „
„ 3 miesiące 2 „
„ 1 miesiąc — 67 k.
Za odnoszenie dopłaca się 5 kop. miesięcznie.

DZIENNIK WARSZAWSKI

Prenumerata zamiejscowa: z odsyłką pocztą:
Na rok 10 rsr.
„ 6 miesięcy 5 „
„ 3 miesiące 2 „ 50 k.
„ 1 miesiąc — 84 „

Prenumeratę przyjmuje się: w Warszawie, w głównym kantorze Redakcji, przy ulicy Miodowej Nr. 487 i w innych jej kantorach miejskich. — w St. Petersburgu, w księgarni A. T. Basunowa na Newskim Prospekcie w domu Olchinowej; — w Moskwie, w księgarni J. S. Sołowiewa.

ROK ÓSMY.

Za ogłoszenia pobiera się: za jeden raz sześć kopiejek od wiersza druku lub jego miejsca, za dwa razy, dziewięć kopiejek, za trzy razy, dwanaście kopiejek. — Za ogłoszenia od 1-go wiersza do 12-stu, liczy się jak za całe dwanaście wierszy. — Oddzielne numera sprzedają się po 5 kopiejek.

WYCHODZI CODZIENNIE, PROCZ DNI NIEDZIELNYCH I ŚWIĄTECZNYCH

Kalendarz prawosławny.

W niedzielę, 26 września (8 października), — Prestawl. s. J.
W poniedziałek, 27 września (9 października), — św. Kalist.
We wtorek, 28 września (10 października), — św. Charitona.

Słońce wsch. o godz. 6 min. 12; zach. o godz. 5 min. 23.

Spostrzeżenia meteorologiczne
dostarczane przez obserwatorjum warszawskie.
Dnia 24 Września (6 Października) 1871 r.

	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°	Temper. pow. podług Celsjusza.	Wilgoć %	Kierunek wiatru
g. 7	757.7	— 1.0	89	spokojnie.
1	758.1	+ 6.9	57	poł.-wschodni.
9	758.3	+ 1.3	94	spokojnie.

Kalendarz rzymsko-katolicki.

W niedzielę, 26 września (8 października), — św. Brygidy wd.
W poniedziałek, 27 września (9 października), — św. Djonizego
We wtorek, 28 września (10 października), — św. Franciszka B.

Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 0.

SPIS RZECZY.

Dział urzędowy. — Dział wewnętrzny. — Wiadomości zagraniczne. — Wiadomości miejscowe. — Przewodnik. — Fejleton.

* Wyciąg z Najwyżej zatwierdzonej 22 marca 1871 roku wojskowo-morskiej ustawy dyscyplinarnej.

Ogólne przepisy. Karność wojskowa zależy na ścisłem i dokładnem zachowywaniu przepisów, ustanowionych przez prawa wojskowo-morskie. Dla tego obowiązuje ona ściśle zachowywać uszanowanie dla starszych, dokładnie i bez oporu wykonywać rozkazy zwierzchników, zachowywać w powierzonej komendzie porządek, sumiennie wykonywać obowiązki służby i nie pozostawiać przekroczeń i zaniedbań podwładnych bez kary. Uszanowanie dla starszych obowiązuje młodszego okazywać nie tylko zwierzchnikowi ale i starszemu w randze, należyte uszanowanie, tak podczas służby, jak i zewnątrz służby. Przy dokładnem wykonywaniu przez młodszego rozkazów starszego, ten ostatni tylko odpowiada za następstwa swego rozkazu, z wyjątkiem jedynie wypadków, wymienionych wyraźnie w prawach wojskowych i morskich. Pożytek służby wymaga od zwierzchnika przestrzegania w komendzie karności wojskowej i porządku. Zarazem obowiązuje go aby w stosunkach z podwładnymi był sprawiedliwym, po ojcowsku troszczył się o pomyślność powierzonej mu komendy, wchodził w potrzeby swych swych podwładnych, w razach potrzebnych był ich doradcą i kierownikiem, unikał wszelkiej niewłaściwej surowości nieusprawiedliwionej przez wymagania służby, jak również rozwijał i podtrzymywał w każdym oficerze i majtku, poczucie o wysokiem znaczeniu wojska, powołanego do obrony tronu i ojczyzny przeciwko zewnętrznym i wewnętrznym wrogom. W razie zakłócenia spokojności publicznej lub jawnego nieposłuszeństwa i buntu, zwierzchnik obowiązany jest niespełniających swej powinności przymusić do posłuszeństwa siłą i przedsięwziąć wszelkie zależące od niego środki dla zatamowania nieporządków. Wszelki wojskowy, bez względu na godność i rangę, powinien pomagać zwierzchnikowi do poskromienia nieposłusznych. Zwierzchnik nie ulega odpowiedzialności za następstwa, kiedy dla przywrócenia porządku i karności lub przymuszenia opierającego się mu do spełnienia powinności, będzie zmuszony użyć siły lub oręża. O takich nadzwyczajnych wypadkach zwierzchnik powinien bezzwłocznie donieść wyższej władzy dla sprawdzenia właściwości rozporządzeń i przedsięwzięcia, jeżeli okaże się potrzeba, dalszych środków.

O dyscyplinarnych przekroczeniach i karach. Karą dyscyplinarną jest kara wymierzana bez sądu, władzą zwierzchności. Karom dyscyplinarnym ulegają w ogóle wszystkie mniejsze przestępstwa, tak w służbie, jak i pod względem zakłócenia publicznego porządku i przepisów, niepociągające za sobą oddania pod sąd. W wypadkach, kiedy za przekroczenie, określone są przez ogólne lub wojskowo-morskie prawo, różne, według stopnia winy, kary, z których jedne należą do kar dyscyplinarnych, a drugie do kar wymierzanych wyrokiem sądu wojskowo-morskiego, pozostawia się do uznania władzy, albo ograniczyć się na samej karze dyscyplinarnej, albo oddać winnego pod sąd. Rozstrzygnięcie tej kwestji i określanie samego rozmiaru dyscyplinarnej kary należy do tego zwierzchnika, od którego według prawa zależy oddanie winnego pod sąd. Jeśli przekroczenie popełnione było przez wielu, a główni winni oddani zostali pod sąd, to i ich wspólnicy nie mogą być ukarani inaczej jak z wyroku sądu. Kto za czyn przeciwprawny, podlegający karze z wyroku sądu, uległ zamiast tego karze dyscyplinarnej, ten nie uwalnia się oddaniu go pod sąd wojskowo-morski, lecz wycierpiana przezeń kara uwzględnia się przy wymierzeniu przez sąd wojskowo-morski przypadającej według prawa kary.

Rodzaje kar dyscyplinarnych, wymierzanych na niższe stopnie. Na majtków i innych szeregowców wszelkich kategorij i nazw wymierzają się następujące dyscyplinarne kary: 1) Napomnienia i nagany. 2) Zakaz wydalania się z koszar lub z mieszkania, a *na statku*—zakaz udawania się na brzeg, na czas mniej lub więcej długi. 3) Przeznaczenie do zdarzających się w komendzie i na statku robót. 4) Przeznaczenie nie z kolei na służbę, ale nie na wartę, na czas nie przewyższający ośmiu dób. 5) Osadzenie na statku na wyniosłości przedniej, na czas nie przewyższający trzech dób. 6) Prosty areszt na czas nie przenoszący miesiąca. 7) Areszt ścisły: *na brzegu* na czas nie przenoszący dwudziestu dób, a *na statku*—na czas nie przenoszący ośmiu dób. 8) Wzmocniony areszt, tak *na brzegu*, jak i *na statku*, na czas nie przenoszący ośmiu dób. 9) Zdegradowanie na niższe kategorje, stopnie i mniejsze płace. 10) Odmówienie nagrody w szewronach. Na podoficerów różnych kategorij i nazw wymierzają się te same kary, jak na majtków i szeregowców, z wyłączeniami w następnym 15-ym artykule wskazanemi. Wszyscy w ogóle podoficerowie nie wyznaczają się na roboty i nie podlegają wzmocnionemu aresztowi; zaś na bocmanów i feldfebli oprócz tego nie wymierza się ścisły areszt. Niezależnie od kar wymienionych w art. 13—15, podoficerowie różnych kategorij i nazw ulegają: 1) Wyznaczeniu na służbę za majtka lub szeregowca: *na brzegu*—na czas nie przenoszący trzech miesięcy, a *na morzu*—na czas nie przenoszący jednego miesiąca. 2) Odmówieniu awansu na garde-marina, konduktora lub oficera. 3) Zdegradowaniu na niższe posady i kategorje i mniejsze płace. 4) Pozbawieniu stopnia podoficera, oprócz ochotników. W razie, jeżeli określone przez prawa rozmiary kar dyscyplinarnych okażą się bezskutecznemi, albo jeżeli samo przestępstwo, z powodu swej wagi wymaga surowej kary, niższe stopnie, będący w służbie terminowej, przenoszą się do oddziału karanych z wyroku sądu. Będący w kategorji karanych, niezależnie od wymienionych kar, mogą ulegać karze rózg do 50 uderzeń, a *na statku*,—rózg lub linek także do 50 uderzeń. Na junkrów wymierzają się takie same kary jak na podoficerów, z zachowaniem przepisów art. 19-go i z wyjątkiem kar wymienionych w punkcie 5-m art. 13-go i punkcie 3-m art. 16-go. Oprócz tego, junkrowie ulegają posadzeniu na drąg na bocianiem gnieździe, nie dłużej jak na dwie godziny. Niezależnie od tego junkrowie, jak również niższe stopnie, nie będący w służbie terminowej i posiadający osobne prawa stanu, podlegają wykreśleniu z list statku.

Rodzaje dyscyplinarnych kar wymierzanych na oficerów, garde-marinów, konduktorów i urzędników cywilnych wydziału marynarki. Na oficerów, garde-marinów, konduktorów i urzędników cywilnych wydziału marynarki, wymierzają się następujące kary dyscyplinarne: 1) wypomnienia i nagany oznajmiane ustnie i w poleceniu; 2) wypomnienia i nagany oznajmiane w rozkazach; 3) nagany oznajmiane przy zebraniu oficerów, lub przy zebraniu garde-marinów i konduktorów; 4) wykomenderowanie nie z kolei na służbę, ale nie na wartę; 5) posadzenie garde-marinów i konduktorów na drąg na bocianiem gnieździe, ale nie na dłużej nad dwie godziny; 6) zabronienie udania się na brzeg; 7) areszt domowy, na *brzegu* i na *statku*—do jednego miesiąca i areszt na odwachu — na *brzegu* do jednego miesiąca, a na *statku* areszt w kajucie z przystawieniem szyldwacha do czternastu dób; 8) odmówienie awansowania oficerów po linji, a urzędników awansowania za wysłużenie lat, garde-marinów zaś i konduktorów, awansowania na oficerów, aż do chwalebnego zaświadczenia zwierzchności; 9) usunięcie od posady lub dowództwa oddziałem; 10) wykreślenie z listy statku. Oficerowie, garde-mariny, konduktorzy i urzędnicy cywilni wydziału marynarki, w wypadkach, kiedy kary dyscyplinarne okażą się bezskutecznemi, mogą być uwalniani ze służby drogą dyscyplinarną. Kandydaci do stopnia oficerskiego lub klasowego, pod względem wymierzania na nich kar dyscyplinarnych, równają się z oficerami. Admirałowie, jenerałowie, dowódcy ekwipaży i inni zwierzchnicy, posiadający równą z ostatnimi władzę, z wyjątkiem nadzwyczajnych wypadków (art. 5), mogą ulegać aresztowi drogą dyscyplinarną, nie inaczej, jak z Najwyższego rozkazu.

O kategorji karanych. W każdej kompanji lub oddzielnej komendzie, prowadzi się lista wszystkich niższych stopni, będących w kategorji karanych. Niezależnie od tego, w ekwipażu prowadzi się ogólna lista niższych stopni tej kategorji. Znajdujący się w kategorji karanych mogą ulegać w drodze dyscyplinarnej karze na brzegu, rózg do 50 uderzeń, a na statku, rózg lub linek także do 50 uderzeń, nie korzystają z przywilejów nabywanych przez nieskazitelną służbę i nie mogą być awansowani na kwatermistrzów i podoficerów, nie przeznaczają się do warty honorowej, na wioślarzy dla zwierzchników, do flagi na szyldwacha, na szyldwacha do kamery prochowej i na ordynansa. Nie korzystają z urlopów na czas krótki i dłuższy, ale uwalniają się na nieograniczony urlop i do dymisji, na ogólnej podstawie. Niższym stopniom przeprowadzonym do kategorji karanych z pozbawieniem stopnia kwatermistrza lub podoficera albo szewronów, podczas całego ich przebywania w tej kategorji nie mogą być powrócone, ani poprzedni stopień kwatermistrza lub podoficera, ani szewrony. Awansowanie ich na kwatermistrza lub podoficera dopuszcza się nie wcześniej, jak po wyjściu z tej kategorji, a szewrony otrzymują podobni niższe stopnie nie wcześniej, jak po nieskazitelnem przesłużeniu ustanowionego sześcioletniego terminu od czasu wyjścia z kategorji karanych. Niższe stopnie, przeprowadzeni do kategorji karanych, po przesłużeniu nieskazitelnie przynajmniej jednego roku, mogą otrzymywać przebaczenie kary i być wyłączeni z tej kategorji władzą dowódcy ekwipażu lub innego zwierzchnika morskiego, posiadającego podobną jak on władzę, a podczas żeglugi zagranicznej — władzą dowódcy statku; przebaczenie zaś kar niższym stopniom i wyłączenie ich z kategorji karanych przed upływem roku, może nastąpić tylko z upoważnienia osób piastujących władzę na zasadzie art. 33 i 64, i innych wyższych morskich zwierzchników, w kształcie nagrody za wzorową waleczność w bitwie lub inne czyny odznaczenia się.

O skargach i pretensjach. Skargi dopuszczają się tylko osobiście za siebie; podawanie zaś skarg za drugiego lub przez kilku wspólnie, również tworzenie jakichkolwiek zbiegowisk i schadzek dla rozważania skarg— surowo się zabrania. Skargi na nieudzielanie ustanowionej żywności, i odmówienie ustanowionych przez prawodawstwo praw i przywilejów (pretensje) podają się tylko na przeglądzie inspektorskim. Ci którzy na zaniesione przez nich skargi, nie otrzymają w ciągu sześciu miesięcy żadnego zawiadomienia lub decyzji, mają prawo podać skargę na odmówienie sprawiedliwości do wyższej w hierarchji zwierzchności. Jeżeli skarga okaże się fałszywą, albo zaniesiona była z przekroczeniem drogi ustanowionej, lub należnej przyzwoitości, to zanoszący skargę, stosownie do ważności sprawy, ulega karze dyscyplinarnej lub oddaje się pod sąd. W razie zaniesienia skargi z przekroczeniem porządku lub przyzwoitości, lub nałożenia za to kary na zanoszącego skargę, pomimo tego powinno być dokonane należyte jej roztrząśnięcie.

O osobach wyłączonych od kar cielesnych przez wyrok sądu. I. Niezależnie od osób wymienionych w dodat. do art. 30 Kod. Kar Gł. i Popr., wyłączeni są od kary cielesnej przez wyrok sądu. 1) Jednodworcy, którzy wstąpili do służby morskiej dla odzyskania utraconego przez ich przodków szlachectwa. 2) Niższe stopnie mający znaki honorowe orderu wojskowego św. Anny, lub medale z napisem „za ocalenie ginących,“ lub „za gorliwość.“ Co do niższych stopni, mających medale za udział w wojnach i kampanjach (włączając tu i krzyże, równego z temi medalami znaczenia), pozostawiony został poprzedni porządek karania, dopóki będą w służbie, ale po wyjściu do dymisji, w cywilnym bycie takich niższych stopni, jeżeli popełnią nieważne przekroczenia nie karać cieleś-

CÓRKA KAPITANA.

przez Puszkina.

(przekład z rosyjskiego).

Dalszy ciąg; patrz N. 192—205.

Gdy prowadzili nas z sobą przez ulice, mieszkańcy wychodzili wszędzie, z chlebem i z solą. Natychmiast też poczęto bić w dzwony a w tłumie rozległ się okrzyk że cesarz jest już na placu i czeka tam na jeńców, i na złożenie mu hołdu i przysięgi wierności, przez wszystkich mieszkańców i garnizon twierdzy. Naród cisnął się do placu, a i nas także tam zapędzono.

Na ganku, przed domem komendanta, siedział rozparty w fotelu Puhaczew. Miał on na sobie wspaniały kaftan kozacki, bogato obszyty galonami, a wysoka, sobolowa czapka, z złotym kutasem, spadała mu na oczy.

Twarz jego wydała mi się znajomą. Starszyzna kozacka otaczała swego przywódzcę a ojciec Herasim, blady i drżący, stał w ganku, z krzyżem w ręku, i zdawało się że milczeniem chciał przebłagać okrutnika. Na placu, w oka mgnieniu wystawiono szubienicę. Gdyśmy się już zbliżali, baszkiry rozpędzili tłum i przyprowadzili nas przed Puhaczewa.

Dzwony ucichły—nastąpiła głęboka cisza.

— Który z was jest komendantem? zapytał Samozwaniec.

Nasz dawny urjadnik wystąpił z tłumu i wskazał na Iwana Kuźmicza.

Puhaczew groźnie spojrzał na starca i zawołał:

— Jak śmiałeś stawiać opór mnie, cesarzowi twojemu?

Komendant, widocznie dobywszy ostatnich sił, zawołał donośnie:

— Tyś nie mój cesarz, tyś złodziej i samozwaniec!

Puhaczew zmarszczył brwi i machnął białą chustką. Kilku kozaków pochwyciło natychmiast starego kapitana i zaprowadziło go na szubienicę.

Na poprzecznej belce, siedział, tam w górze, ów właśnie baszkir z oberżniętemi uszami i nosem, któregośmy wczoraj badać mieli. Trzymał on w ręku powróz, i w jednej chwili zobaczyłem biednego Iwana Kuźmicza wiszącego w powietrzu.

Następnie, przyprowadzono do Puhaczewa Iwana Ignatjewicza.

— Przysięgaj! — zawołał Puhaczew, cesarzowi twojemu, Piotrowi Teodorowiczowi.

— Tyś nie nasz cesarz,— odpowiedział Iwan Ignatjewicz, powtarzając wyrazy swego kapitana, tyś, bratku, złodziej i samozwaniec!

Puhaczew znowu machnął chustką, i poczciwy porucznik, za chwilę, wisiał już obok swojego dowódcy.

Nadeszła kolej na mnie. Śmiało patrzyłem na Puhaczewa, i z podniesionem czołem byłbym tak samo odpowiedział, na jego wezwanie, jak moi dzielni towarzysze. Wtem... wśród starszyzny otaczającej samozwańca, spostrzegłem nagle Szabrina, ubranego już w kozacki kaftan i ostrzyżonego po tatarsku. Nędznik ten, spojrzał mi w oczy bezczelnie a potem podszedł do Puhaczewa i szepnął mu kilka słów do ucha.

— Powiesić go! zawołał Puchaczew, nie spojrzawszy nawet na mnie.

Już tedy miałem stryczek, jakby na szyi... Myśl moja zwróciła się do Boga, modliłem się gorąco, żałując za wszystkie winy i prosząc o ocalenie osób drogich sercu mojemu.

Dwaj oprawcy podprowadzili mnie pod szubienicę.

— Nie bój się, nie bój, odezwał się jeden z nich — jakby chcąc dodać mi odwagi.

Wtem usłyszałem głos: Stójcie!

Oprawcy zatrzymali się.

Obejrzałem się i spostrzegłem Sawelicza leżącego u nóg Puhaczewa.

— Najdobrotliwszy ojcze! wołał stary sługa — Co ci przyjdzie z pańskiego dziecka! Daruj mu życie — okup hojny dostaniesz, a dla przykładu, to już lepiej mnie każ powiesić!

Puhaczew dał znak i oprawcy puścili mnie z rąk swoich.

Nasz pan darował ci życie, rzekli odchodząc.

Nie powiem żeby mi ta wiadomość wielką radość sprawiła, lecz wyznaję że usłyszawszy ją, doznałem jakiejś, jakby fizycznej ulgi—moralnie bowiem, w owej chwili nic odczuwać nie mogłem - będąc w stanie jakiegoś odrętwienia.

Stawiono mnie powtórnie przed samozwańcem i kazano paść przed nim na kolana.

Puhaczew wyciągnął ku mnie swoją żylastą rękę.

— Całuj! całuj, tę monarszą rękę! Zawrzeszczał dokoła mnie, tłum cały.

W owej chwili, uczułem że najokropniejsze męczarnie nie będą mi tak strasznemi jak podobne upokorzenie. Stałem więc nieruchomy i znowu na śmierć gotowy.

— Piotrze Andrzejewiczu! szeptał Sawelicz, stojąc za mną z tyłu i w bok mnie trącając. Nie bądź-że uparty! Korona ci przecież nie spadnie z głowy! Spluń i pocałuj tego łajd... (tfu). Pocałuj go w rękę!

Napróżno jednak szeptał błagalnie, wierny mój sługa.

Zdrętwiały od zgrozy i oburzenia, stałem jak posąg nieruchomy, aż wreszcie, o dziwy! Puhaczew cofnął wyciągniętą ku mnie rękę i rzekł z uśmiechem szyderskim—bez gniewu jednak:

Panicz widzę z radości oniemiał. Puśćcie go!

Rozkaz dowódcy natychmiast wykonano.

— Tak więc, zamiast zginąć, musiałem dalej być świadkiem tego strasznego dramatu, który się w moich oczach rozgrywał.

Z kolei, mieszkańcy twierdzy zaczęli składać przysięgę: całowali oni krzyż i oddawali pokłon samozwańcowi. Garnizonowi żołnierze stali obok, a krawiec wojskowy, uzbrojony w tępe nożyce, obcinał im harcapy. Następnie, wszyscy oni, odkrząkując, zbliżali się do ręki Puhaczewa, który objawiał im przebaczenie i przyjmował do swojej bandy. Cała ta krwawa komedja trwała przez trzy godziny blizko.

Nakoniec Puhaczew wstał i zszedł z ganku, otoczony swoimi towarzyszami. Przyprowadzono mu białego, bogato przybranego konia, którego dosiadł przy pomocy dwóch kozaków i oznajmił ojcu Herasimowi, że do niego na obiad przybędzie.

Wtem nagle, rozległ się krzyk kobiety... Kilku złoczyńców wyciągnęło na ganek, nagą prawie, Wasilisę Jegorównę. Jeden z nich, już przywdział na siebie jej zimowy kaftanik, inni zaś wyrzucali kufry, pościel, naczynia, bieliznę i inne rupiecie z domu.

— Darujcie mi życie! wołała biedna staruszka i zaprowadźcie mnie do Iwana Kuźmicza.

Wtem, spojrzała na szubienicę i poznała swego męża.

— Zbrodniarze! zawołała odchodząc od zmysłów z rozpaczy i gniewu! Cóżeście uczynili! Mój biedny Iwan Kuźmicz! tego-ż się doczekał! Nie dosięgły go ani kule tureckie, ani pruskie bagnety, nie zginął w boju, lecz padł z ręki zbiegłego galernika!

— Związać tę starą wiedźmę, wrzasnął Puhaczew,

Jakiś młody kozak ciął ją szablą w głowę, i biedna męczennica, na stopniach ganku, padła nieżywa. Puhaczew pojechał, a tłum podążył za nim.

nie. 3) Niższe stopnie mający szewron na rękawie munduru za nieskazitelne przechodzenie służby, lub będący przedstawieni do otrzymania tego szewronu drogą ustanowioną. 4) Podficerowie, którzy dobrowolnie zrzekli się awansu na oficera, i otrzymali prawo noszenia srebrnego feldcecha. 5) Kandydaci na stopień oficera lub urzędnika. 6) Uczniowie aptekarscy i felczerzy, pozostali dobrowolnie na powtórną służbę, po przesłużeniu ustanowionego terminu. 7) Dzieci oficjalistów kancelaryjnych i kupców 2 i 3 gildji, którzy wstąpili do służby wojskowo-morskiej jako podoficerowie.

II. Wyłączają się także od kary cielesnej, ale tylko podczas zajmowania posady. 8) Wszyscy w ogóle podoficerowie podczas pozostawania w tym stopniu. 9) Służący w wydziale marynarki z najmu.

---

* *Z rozporządzenia zarządzającego wydziałem solnym w Królestwie Polskiem*, przypuszczony do pełnienia obowiązków kontrolera magazynu solnego w Włocławsku, spadły z etatu urzędnik Alfons *Lipiński*, zatwierdzony zostaje w tych obowiązkach od 23 września 1871 roku, z pozostawieniem po dawnemu jako odkomenderowanego do wydziału solnego w Królestwie Polskiem.

—

* P. o. gubernatora warszawskiego podaje do wiadomości, że na zasadzie §§ 15, 16, 17 i 19 Najwyżej zatwierdzonych na dniu 17 lipca r. b. przepisów polowania dla gubernij Królestwa Polskiego, dla zachowania zwierzyny w okresie jej mnożenia się, polowanie całkiem zabrania się: *a)* Na samice łosi, jeleniów i sarn, od 1 listopada do 1 września, t. j. polowanie na te zwierzęta dozwala się w ciągu września i października. *b)* Na zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy, dropie, od 15 lutego, do 1 sierpnia. *c)* Na ptaki przelotne, jako to: żurawie, czaple, kuliki, chruściele, bekasy, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki, nurki, od 1 kwietnia do 1 lipca. Dziki, jak również samców łosi, jeleni, kozłów, kaczorów, oraz samców: głuszców, cietrzewi, jarząbków i słomek na ciągu, pozwala się strzelać cały rok pojedynczo i obławą. Zwierzęta i ptaki drapieżne, jako to: niedźwiedzie, wilki, borsuki, lisy, dzikie koty, rysie, wydry, kuny, łasice, orły, jastrzębie i t. p., dozwala się strzelać cały rok i tępić wszelkiemi środkami.

Wiadomości krajowe.

* Piszą nam z Częstochowa, że dzięki naleganiom ze strony naczelnika gubernji, jenerała Kochanowa, w zarządzie miasta pomienionego układany jest obecnie projekt i anszlag na urządzenie bruków asfaltowych i oświetlenie miasta gazem. Taż korespondencja obejmuje następujące szczegóły: Mięso z bydła miejscowego (wołów stepowych nie widziano nigdy w Częstochowie), kosztujące zwykle 6 do 7 kop. za funt, dochodzi podczas przybywania kompanij na odpusty do 10 i nawet 12 kop. za funt, zwłaszcza cielęciny. Średnie ceny rozmaitych produktów i artykułów żywności na targu częstochowskim są obecnie następujące: czetwert' pszenicy 12 rs. 50 kop., żyta 7 rs. 30 kop., jęczmienia 5 rs., owsa 3 rs. 30 kop., gryki 4 rs. 30 kop., grochu 6 rs. 80 kop., kartofli 2 rs. 15 kop. do 2 rs. 35 kop., funt chleba putlowego 3 kop., razowego 2 kop., mięsa wołowego 8 do 9 kop., mięsa wieprzowego $9^1/_2$ kop., pud siana 35 kop.. słomy 20 kop. Zresztą, ceny te ulegają lada chwila poskoczeniu lub obniżeniu, stosownie do stopnia zdolności posiadanej przez kupującego do targowania się z przekupniami. Główną przyczyną drożyzny, mieszkańcy Częstochowa przypisują przekupniom, którzy jeżdżą po wsiach lub wychodzą za miasto i zakupują u włościan artykuły żywności za bezcen i sprzedają takowe następnie na targu w trójnasób drożej. Dla nabywania za bezcen produktów, spekulanci jeżdżą zwykle po wsiach przed zbiorami jarzyn i owoców, oraz przed zbiorem siana i przed żniwami, proponując właścicielom dóbr i włościanom pieniądze i rozmaite towary na kredyt, na rachunek przyszłych zbiorów. Jakkolwiek policja ma baczne oko na przekupniów, pomimo to trudno temu zaradzić. — Z przyrostem ludności w Częstochowie, zwiększa się tam także z każdym rokiem liczba rosjan. Istnieje obecnie w Częstochowie klub ruski. Na głównej ulicy, naprzeciw ratusza, wznoszona jest cerkiew prawosławna pod wezwaniem apostołów słowiańskich, śś. Cyryla i Metodego. Na budowę tej świątyni wyasygnowano ze skarbu Państwa 40,000 rs., lecz zdaje się, że suma ta nie wystarczy na zupełne wykończenie cerkwi w tym pięknym kształcie i w tych rozmiarach, w jakich jest budowana, zwłaszcza że powzięto zamiar założenia naokoło cerkwi ogrodu i wzniesienia osobnego domu dla duchowieństwa. Zresztą wyjednywana jest już na ten cel suma dodatkowa 15,000 rs. ze skarbu Państwa Styl ogólny cerkwi jest bizantyński, na podobieństwo cerkwi na przedmieściu Pradze w Warszawie. Cerkiew w Częstochowie ma być ukończona i poświęcona w maju roku przyszłego, w uroczystość śś. Cyryla i Metodego.

Z innych gubernij.

* Wychowanie publiczne. *Noworos. Wied.* podają bardzo ważny fakt, że zgromadzenie ziemskie powiatu odeskiego podniosło kwestję zaprowadzenia obowiązkowego wychowania publicznego i że zarząd ziemski tegoż powiatu ułożył w tym względzie sprawozdanie, które na ostatniem zgromadzeniu ziemskiem odczytane zostało przez prezesa zarządu pomienionego. Podajemy z gazety wyż wspomnianej ważniejsze szczegóły tego sprawozdania. Dawniej ziemstwo odeskie przeznaczało corocznie po tysiąc rubli na wychowanie ludowe. Ta zapomoga, udzielana szkołom, nie przynosiła korzyści pożądanej i ziemstwo, nie chcąc tracić pieniędzy nadaremnie, zmuszone było udzielać zapomogi w wysokości 250 rubli rocznie na każdą szkołę. Postanowiono utrzymywać tylko cztery szkoły wzorowe wsiach: Sewerynówce, Jasskiej, Baranówce i Tuzłach. Lecz i szkoły wzorowe, które pobierały corocznie od ziemstwa po 250 rubli, nie usprawiedliwiły pokładanych w nich nadziei. Szkoły znajdują się tylko we wsiach Jasskiej, Sewerynówce i Baranówce, lecz i te nie są w stanie kwitnącym, z wyjątkiem szkoły w Baranówce Zarząd nie mógł naturalnie nie zwrócić na te szkoły szczególnej uwagi i nie podać o wszystkiem do wiadomości zgromadzenia ziemstwa powiatowego. W sprawozdaniu swem, zarząd powiada kategorycznie, że dalsze udzielanie zapomóg szkołom ludowym wyrównywałoby wydawaniu pieniędzy nieprodukcyjnie, i że jeżeli ziemstwo przeznacza zapomogi pieniężne dla szkół ludowych, to na zasadzie tychże zapomóg, ma prawo życzyć sobie, ażeby nauka w szkołach była obowiązująca, i że jak skoro gminy chcą mieć szkołę i pobierać na nią zapomogę od ziemstwa, to powinny powziąść uchwałę, że uczenie się w szkole jest obowiązkowe. Tak się wyraził zarząd w kwestji obowiązkowej nauki dla ludu. W sprawozdaniu wykazany jest stan szkół we wsiach Jasskiej i Baranówce. Pierwsza z nich liczy 2,000 ludności, do szkoły zaś uczęszcza tylko 40 chłopców i dziewcząt; druga zaś ma tylko około 200 mieszkańców, szkoła zaś liczy 45 uczniów i uczennic. Szkoła tej ostatniej wsi winna jest swój stan kwitnący troskliwości proboszcza miejscowego, który przez swój wpływ moralny, zachęca rodziców do posyłania dzieci do szkoły; sam zaś proboszcz dba nieustannie o istnienie szkoły i wydał z własnych funduszów 400 rubli na budowę domu szkolnego, za co zgromadzenie ziemskie powiatu odeskiego uchwaliło wynurzyć mu wdzięczność i postanowiło nie żądać od szkoły zwrotu 120 rubli, udzielonych jej tytułem pożyczki. Pomyślność przeto szkoły pomienionej zależała od wpływu moralnego pasterza dusz na jego parafian. Jakże ż będzie wtedy, gdy gminy przystaną na zaprowadzenie obowiązkowego uczęszczania do szkoły? Jak skoro zgromadzenie ziemskie przystało na propozycję zarządu, ażeby przeznaczano corocznie na wychowanie ludowe po 2,000, zamiast 1,000 rubli, oraz na wniosek, ażeby tym szkołom, w których zaprowadzona będzie nauka obowiązkową, udzielano po 100 rubli zapomogi rocznej, kilku członków ziemstwa ze strony gmin postawiło natychmiast pytanie, co zarząd uczyni w razie otwarcia szkół w liczbie większej niż 20. Po uchwaleniu wniosku, ażeby zapomogi były wydawane w miarę wynurzania przez gminy życzenia zaprowadzania szkół z nauką obowiązkową, jeden ze starszych reprezentantów gminnych oświadczył, że złoży 1-go października w zarządzie pięć uchwał co do otwarcia szkół. Zgromadzenie rozstrzygnęło kwestję przepisów, do których należy stosować się przy zaprowadzaniu nauki obowiązkowej. Uczęszczanie obowiązkowe do szkoły oznacza się dla chłopców i dziewcząt od 8 do 12 lat wieku; do 8-go roku dzieci mogą uczyć się nie obowiązkowo. Za nieposyłanie dzieci do szkoły, rodzice płacą po 3 kop. kary za każdą lekcję opuszczoną przez ucznia, z wyjątkiem powodów zasługujących na uwzględnienie; kary te mają być egzekwowane przez gminy i przeznaczają się na zasilenie funduszu szkolnego. Uczęszczanie do szkoły jest obowiązkowe w ciągu 5-ciu miesięcy, od 1 października do 1 marca; przez resztę roku, uczniowie obecni we wsi obowiązani są chodzić do szkoły w dnie niedzielne, z wyjątkiem lipca i sierpnia, które to miesiące są całkiem wolne od zatrudnień w szkole. Zgromadzenie przyjęło pięć miesięcy nauki obowiązkowej dla tego, że w marcu rozpoczynają się już roboty w polu. Niektórzy z reprezentantów gminnych zwrócili uwagę na to, że ponieważ uczniowie będą uczęszczać do szkoły tylko przez pięć miesięcy w roku, to czy nie możnaby wyciągnąć ztąd korzyści, to jest zmniejszyć płacę nauczyciela; lecz jeden z reprezentantów ze stanu włościańskiego zrobił słuszną uwagę, że jeżeli gmina znajdzie nauczyciela, który zgodzi się na udzielanie nauki w ciągu pięciu miesięcy, i po upływie tego czasu odprawi go, to trudno jej będzie potem znaleźć innego nauczyciela, i że przeto w interesie szkoły, nauczyciel powinien być trzymany stale, na co zgromadzenie przystało. W końcu rozpraw, prezes O. O. Czyżewicz zaproponował upraszać rząd o zaprowadzenie nauki obowiązkowej dla wszystkich. Reprezentant Karpow oświadczył na to, że kwestja ta jest tak ważna, iż zadecydowanie jej powinno być koniecznie odroczone do posiedzeń przyszłorocznych, do którego to czasu reprezentanci gminni obznajmią się należycie ze sprawą wychowania publicznego.

* Dnia 12-go września otwarte zostało w Kiszeniewie nowe progimnazjum rządowe, z dwoma językami starożytnemi.

* Wnosząc z wiadomości, zebranych i dostarczonych przez członka petersburgskiego komitetu piśmienności, zostającego przy wolnem towarzystwie ekonomicznem, p. N. Winogradowa, w kraju amurskim znajduje się 22 szkoły, a w nich uczących się chłopców 405, dziewcząt zaś 93; oprócz tego jest szkoła dla gilaków, w której pobiera naukę 15 chłopców. Szkoły miejskie w Błagowieszczeńsku i Nikołajewsku nie wchodzą do tej liczby. Z powodu miejscowych warunków kraju, kapłani nie mogą być jednocześnie nauczycielami, gdyż ciągle znajdują się w rozjazdach po swych parafjach, rozrzuconych na setki wiorst. Wykładać religję i nadzorować nauczania mogą tylko niekiedy, w chwilach swobodnych, rzadko przypadających im w udziale. Z tych przyczyn, główny kontyngens krzewiących oświatę, chcąc niechcąc, dostarczany bywa przez zesłanych osiedleńców. Z listu drugiego korespondenta komitetu, pośrednika pokojowego VI ucząstku okręgu górniczego ałtajskiego, z Kuźniecka, gubernji tomskiej, dowiadujemy się, że jenerał-gubernator Syberji-Zachodniej, w r. z., w widokach podtrzymania i ulepszenia wykładu w szkołach wiejskich, zaprojektował dopuścić, sposobem próby, do zajęcia obowiązków w męzkich szkołach parafjalnych wiejskich, osoby płci żeńskiej, zaszczycone stopniem nauczycielek wiejskich. Projekt ten, zakomunikowany pośrednikom pokojowym okręgu ałtajskiego, przyjęty został przez wszystkich z spółczuciem.

—

* Drogi komunikacji. Wkrótce, bo już z dniem 15 (27) października r. b., otwartą i na użytek publiczny oddaną zostanie nowa linja drogi żelaznej, łączącej Brześć Litewski ze Smoleńskiem. Tym sposobem Warszawa mieć będzie bezpośrednią komunikację z Moskwą i wewnętrznemi gubernjami Cesarstwa. Skracająca znacznie odległość pomiędzy miejscowościami dostarczającemi tak wiele i tak rozmaitych produktów, jak środkowe i wschodnie gubernje Cesarstwa, a spożytkowującym te produkta zachodem—nowa brzesko-smoleńska droga wkrótce należeć będzie do najważniejszych pod względem handlowym linij komunikacyjnych. Budowa jej dokonaną została z nadzwyczajnym pośpiechem. Roboty rozpoczęte dopiero w listopadzie roku zeszłego, prowadzone pod kierunkiem inżyniera p. Uszyńskiego, obecnie doprowadzone zostały tak daleko, że droga mająca długości 631 wiorst, już w wyżej wymienionym czasie, t. j. po upływie dwunastu miesięcy od daty rozpoczęcia budowy, na użytek publiczny otwartą być może. Przedsiębiercami budowy linji drogi żelaznej Brzesko Smoleńskiej są bracia Friedland,—zaś koncesją wydaną była na imię p. A. M. Warszawskiego.

—

* Handel i Przemysł. Do komitetu towarzystwa dla popierania ruskiego przemysłu i handlu, nadeszła następna odezwa honorowego prezesa towarzystwa ruskiego technicznego:

„Najjaśniejszy Pan, Najwyżej rozkazać raczył: gmachy, we wnątrz których mieściła się wszechrosyjska wystawa rękodzielnicza, oddać do rozporządzenia zarządu muzeów: gospodarstwa wiejskiego ministerstwa dóbr państwa, pedagogicznego zakładów wojskowo-naukowych i ruskiego towarzystwa technicznego, z warunkiem, że jeśli w ciągu lat pięciu, przez pomienione instytucje, za własne ich fundusze, nie będzie urządzone muzeum nauk stosowanych, to wpomnione budowle powrócą pod zawiadywanie ministerstwa skarbu.

„Jako członek Najwyżej utworzonej komisji, który roztrząsa kwestję o muzeach i podał zdanie, zaszczycone Najmiłościwszem zatwierdzeniem, jako prezes honorowy ruskiego towarzystwa technicznego, które, więcej aniżeli inne, wchodzące w skład muzeum części, powinno liczyć tylko na ofiary osób prywatnych, poczytuję za powinność swą prosić wszystkich, którzy uznają znaczenie, pod względem ogólnego wykształcenia, takiego muzeum co do rozszerzenia wiadomości technicznych, aby nie odmawiali swego materjalnego i moralnego poparcia tej instytucji.

„Towarzystwo dla popierania ruskiego przemysłu i handlu oraz ruskie towarzystwo techniczne niejednokrotnie już działy wspólnie co do rozstrzygnięcia niektórych kwestij przemysłowych. Spodziewam się, że w tym razie towarzystwo handlowo-przemysłowe okaże swe poparcie dla tak niezbędnej instytucji — muzeum nauk stosowanych. Nam, rosjanom, pora już dowieść, że nie same Anglja i Ameryka mogą tworzyć instytucje użytku powszechnego, kosztem osób prywatnych.

„Żywiąc najzupełniej spółczucie dla światłej myśli, służącej za podstawę temu dziełu, nader ważnemu dla przemysłu ruskiego i wykształcenia technicznego, komitet postanowił: oddać do muzeum wszyskie będące w jego posiadaniu wzory towarów, oraz rozesłać do członków towarzystwa zaproszenie, aby wzięli udział w urządzeniu owego muzeum.“ *(Gołos).*

* Do dziennika *Moskowsk. Wiedom.* piszą z Petersburga: „Według otrzymanych tu wiarogodnych wiadomości, urodzaj zboża w roku bieżącym przedstawia się w następującym kształcie: pszenicy w obrębie dolnowołgskim urodziło się w tym roku o połowę mniej niż roku zeszłego, ale pod względem jakości jest tak dobra, że według opinji handlarzy zboża i kasiarzy, podobnej pszenicy nie było przeszło dwadzieścia lat. Ponieważ w roku bieżącym zasiano pszenicy dwa razy tyle co w roku zeszłym, to przez ten wzmocniony zasiew, wynagrodził się z nawiązką okazujący się niedobór. Ale pszenica tegorocznego zbioru kupuje się na miejscu drogo, mianowicie po 1 rub. 30 kop. pud, tak, że ze wszystkiemi wydatkami pud ten będzie kosztował transportującego w Petersburgu około 1 rub. 70 kop. Taka cena nie obiecuje, aby w przyszłym roku popyt na pszenicę w tutejszym porcie dla wyprawienia jej za granicę mógł być znaczny, jeżeli tylko nieprzewidziane okoliczności nie skłonią zagranicznych nabywców do uznania i tej ceny na korzystną dla siebie. Grochu obrodziło się teraz bardzo mało, również jak prosa i gryki. Owsy obecnie są nędzne. Co się tyczy żyta, to urodzaj jego nie okazał się bardzo dobry tak na Kamie i w dolnych gubernjach wołgskich, jak w gubernjach tambowskiej i penzeńskiej. W górnowołgskich gubernjach urodzaj żyta jest nędzny. Ostatnie lata odznaczyły się w naszym handlu wywozowym ciągle powiększającym się wywozem zboża różnego rodzaju, stosownie do popytu na pszenicę, owies lub żyto, i ciągle zmniejszającym się wywozem łoju, który do ostatnich pięciu lat stanowił jeden ze stałych, głównych artykułów naszego handlu z zagranicznemi miejscami. Dziesięć lat temu, oprócz domowej konsumcji łoju, wywożono go za granicę z samego portu petersburgskiego (głównego punktu pod względem naszego handlu zagranicznego łojem) rocznie przeszło 100,000 beczek (średnio po 75 pud. w beczce), kiedy tymczasem w roku bieżącym całą partja łoju, mająca przyjść do Petersburgą z wewnętrznych gubernij nie przenosi 40,000 beczek, zatem i wywóz tego artykułu nie przekroczy wspomnionej ilości. Do 10 września r. b. naładowano tu łoju za granicę w ogóle 10,524 beczek, czego nie bywało w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat handlu nim przy petersburgskim porcie. Przyczyną zmniejszenia wywozu łoju za granicę, okazuje się powiększona jego konsumcja w Rosji, tak do smarowania maszyn parowych i lokomotyw na kolejach żelaznych, które rozciągnęły się na dziesięć tysięcy wiorst, jak i z powodu zastąpienia łuczywa przez świece łojowe w wielu wsiach i wioskach. Do tych przyczyn należy dołączyć także upadek hodowli bydła w Rosji, co z kolei odbija się wszędzie u nas podniesieniem się ceny mięsa. Zmniejszenie się hodowli bydła i powiększanie domowej konsumcji łoju, nietylko zmniejszyły ilość tego towaru, nadsyłanego poprzednio do naszych portów dla wywozu za granicę, ale miały także wpływ i na podniesienie cen naszego łoju, chociaż ukazał się dla niego silny współzawodnik w łoju australskim, napływającym teraz na rynek londyński w takiej ilości, w jakiej jeszcze niedawno przywożony tam był nasz petersburgski żółty) łój świecowy. Ceny na rynku londyńskim głównym do cen na łój), zależą teraz nie od przywozu tam naszego łoju, ale od przywozu australskiego. Zatem nie można nie ubolewać, że Rosja znów pozbawiła się pod względem handlu zagranicznego jednego z głównych, stałych artykułów swego wywozu, podobnie, jak w ostatnich latach ustał wywóz za granicę naszej australskiej miedzi, i na petersburgskiej giełdzie obecnie kupuje się miedź australska. Gdyby nie wprowadzenie nafty do oświetlania i rozpowszechnienie jej w większej części Rosji, to wywóz łoju z naszych portów musiałby całkiem ustać, ponieważ produktu tego wystarczyłoby natenczas tylko na domową konsumcję, dla tego że naprzykład do smarowania maszyn parowych, dotąd żadną tłustością nie można było całkowicie zastąpić łoju. Ale w tej sprawie jest i odwrotna strona medalu: kiedy łój australski wypiera naraz łój na europejskich rynkach, przez swą ilość i swą taniość, z Petersburga wysyłają się corocznie świece stearynowe ruskiej produkcji do Australji. Tem wyprawianiem zajmuje się tutejszy dom angielski Wiljam Miller i sp., do członków którego na-

---

VIII.

Na placu zrobiło się pusto. Sam jeden tylko zostałem, nie mogąc zebrać myśli po tak strasznem przejściu.

Niepewność losu Marji Iwanównej dręczyła mnie najwięcej. Gdzie ona być może? co się z nią stało? Czy ukryła się i czy pewne ma schronienie?..

Owładnięty temi myślami, wszedłem do domu komendanta... Nie znalazłem tam żywej duszy, lecz smutny obraz przedstawił się moim oczom: stoły, stołki, kufry, wszystko to podruzgotane, leżało na podłodze; naczynia rozbite, rzeczy zrabowane!..

Po wązkich schodach wbiegłem na górę, i pierwszy raz w życiu znalazłem się w pokoiku Marji Iwanówny. Pościel jej leżała rozrzucona po wszystkich kątach, szafa rozbita i ograbiona; lampka tylko tliła się jeszcze, lecz obrazu już nad nią nie było. Ocalało także zwierciadło zawieszone we framudze... Oto wszystko! Lecz gdzież gospodyni tej spokojnej dziewiczej ustroni? Okropna myśl owładnęła mną nagle. Zdawało mi się, iż widzę Maszę w ręku tych zbrodniarzy... O mało że mi serce nie pękło... Gorzko zapłakałem, imię ukochanej wymawiając głośno.

Wtem, usłuszałem szmer lekki, i z po za szafy wysunęła się blada i drżąca Pałasza.

— Ach, Piotrze Andrzejewiczu! zawołała załamując ręce! Co się dzieje! Strasznego dnia doczekaliśmy!

— Gdzie Marja Iwanówna? zapytałem niecierpliwie. Co się z nią stało?

— Panienka żyje, odpowiedziała; ukryła się ona u Akuliny Pamfilówny.

— U popadji! Krzyknąłem z przerażeniem. Boże! tam właśnie znajduje się Puhaczew!

Jak szalony wybiegłem z pokoju i lotem błyskawicy puściłem się do proboszczowskiego domu.

Krzyki, śmiechy i śpiewy usłyszałem zdala...

Pahaczew ucztował z swoimi kolegami.

Pałasza przybiegła za mną—poleciłem jej zawołać po cichu Akulinę Pamfilównę. Za chwilę wyszła popodja do mnie do sieni, z próżnym antałkiem po wódce.

— Na Boga! gdzie Marja Iwanówna? Zawołałem w uniesieniu.

— Leży gołąbeczka u mnie, na łóżku za przepierzeniem,—odrzekła popadja. Oho! już byłoby po niej! przepadłaby biedaczka! Piotrze Andrzejewiczu. Ale chwała Bogu, jakoś wszystko przeszło szczęśliwie. Bo, tylko wystaw pan sobie, że zaledwie ten... usiadł do stołu, wtem ona niebożątko zajęczała... Boże mój! ledwo że nie umarłam ze strachu. Puhaczew dosłyszał głos jej i zapytał: A kto tam tak jęczy u ciebie staruszko? Ja przeto zbrodniarzowi kłaniam się do samej ziemi i rzekę: To siostrzenica moja, najjaśniejszy panie, zachorowała,—leży, już drugi tydzień.

— A czy młoda, twoja siostrzenica?

— Młoda, najjaśniejszy panie.

— Pokaż-no mi ją, staruszko.

Serce we mnie zadygotało ze strachu, ale cóż było począć.

— Racz ją zobaczyć, najjaśniejszy panie, rzekłam, dziewczyna wstać nie może i przyjść do ciebie.

— Nic nie szkodzi—sam pójdę, ją zobaczę.

I poszedł oprawca za przepierzenie. I co pan myślisz! odchylił zasłonę, spojrzał jastrzębim wzrokiem... i nic... wyniósł się z panem Bogiem... A czy uwierzysz, że obojeśmy już były przygotowane na śmierć męczeńską. Na szczęście, ona, gołąbka, nie poznała go. Wszechmogący Panie! tośmy dopiero czasów doczekali! Nie ma co mówić! Biedny Iwan Kuźmicz! ktoby o tem pomyślał!... A Wasilisa Jegorówna? A Iwan Ignatjewicz! A on za co?... Ale, jak to panu uszło na sucho? A, Szabrin?

O! ten nie w ciemie bity! osmyczył łeb po tatarsku i już jakby ze swojemi, z temi łotrami ucztuje zdrajca!

A... żebyś go był widział Piotrze Andrzejewiczu, jak spojrzał na mnie kanalja, gdym broniąc Maszy, udała ją przed Puhaczewem za siostrzenicę moją... Boże mój! wzrok ten, jak pałaszem mnie przebił! Szczęściem jednak kanalja, nie zdradził nas przecie!

Wtem.. rozległy się okrzyki pijanych biesiadników i dał się słyszeć głos ojca Herasima. Goście żądali więcej wódki, a pop wołał na swoją połowicę.

Popodja zadrżała.

— Idź już do domu, Piotrze Andrzejewiczu, rzekła odchodząc,—teraz tu pijatyka, a wiesz co to znaczy wpaść w ręce pijanych łotrów! Do szczęśliwego zobaczenia! Piotrze Andrzejewiczu. Co będzie, to będzie a może i Bóg nas nie opuści!

I poczciwa popadja poszła w swoją stronę.

Nieco uspokojony, udałem się do swego mieszkania. Przechodząc koło placu, dostrzegłem kilku baszkirów około szubienicy, ściągali oni obuwie z powieszonych. Oburzony, chciałem powstrzymać nędzników, ale na cóż by się przydało moje wstawiennictwo...

Na ulicach spotykałem tych złoczyńców grabiących domy oficerskie. Wszędzie rozlegały się krzyki pijanych buntowników.

Nareszcie, dostałem się do domu.

Sawelicz wybiegł na przeciw mnie aż do bramy.

— Chwała-ż Bogu! zawołał, zobaczywszy mnie. Już myślałem, Piotrze Andrzejewiczu, że znowu się w ich pazury dostałeś. Ale patrz tylko! tu u nas wszystko rozgrabili: z ubrania, bielizny i rzeczy, nic nie zostało. Ale dzięki Wszechmogącemu, że ciebie wypuścili żywo! A czy też poznałeś pan atamana?

— Nie, nie poznałem; któż on jest?

— Jakto panie? więc już zapomniałeś o tym pijaku, który to wyłudził był od ciebie w karczmie, tułubczyk? Zajęczy tułubczyk, nowiuteńki! a on szelma jeszcze go, pakując gwałtem na siebie, porozpruwał.

Oniemiałem z podziwienia!

W rzeczy samej, podobieństwo Puhaczewa do owego oryginalnego przewodnika naszego, podczas burzy na stepie, było rażące. Był to istotnie Puhaczew, i teraz dopiero zrozumiałem przyczynę okazanej mi przez niego łaski.

Wyznaję, że zdumiony zostałem dziwnym zbiegiem okoliczności! Mój Boże! wszakże to dziecinny tułubczyk, ofiarowany spotkanemu włóczędze, wybawił mnie od stryczka, a pijak wałęsający się po karczmach, oblegał twierdzę i wstrząsał krajem całym!

— A może by panicz co przekąsił? zapytał Sawelicz, według swojego zwyczaju. W domu-ć, co prawda, nic nie mamy, dodał po chwili smutnie, ale pójdę i może co wyszperam, to i przyrządzę tu jakoś.

Zostawszy sam, pogrążyłem się w rozmyślaniu, sam nie wiedząc co mi teraz czynić wypadało? Zostać w twierdzy, zdobytej przez tego opryszka, lub udać się za jego bandą, wydało mi się niestosownem dla oficera. Obowiązkiem moim było udać się tam, gdzie służba moja byłaby pożyteczną dla ojczyzny, wśród tak krytycznych okoliczności.

Lecz z drugiej strony, miłość podszeptywała mi, bym został przy Marji Iwanównie i był jej opiekunem i obrońcą. Chociaż bowiem przewidywałem, że obecne położenie wkrótce gwałtownej ulegnie zmianie i że złoczyńcy znikną rozproszeni, lecz pomimo to jednak niebezpieczeństwo, w jakiem się Masza znajdowała, napełniało mnie trwogą.

(d. c. n.)